



OLSZTYŃSKI Biuletyn Informacyjny

MIESIĘCZNIK ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO SEIRP W OLSZTYNIE

Sierpień 2013



**Pod kapelusz skrył się cień, kani jednonóżki,
Tam przesiedzi cały dzień za zakrętem dróżki
Nic go stamtąd nie wygoni, nawet wiatr i deszcz
Chyba, że grzybiarza kozik zetnie kanię niczym miecz,
Albo słońce zamknie oczy i nadejdzie zmierzch.**

JKK

„Ogórki” zdają się mijać, stąd też nieco materiałów z letnich eskapad kół. A że, „lato było piękne tego roku”, więc sporo kolegów nie bacząc na symptomy wieku nieco późniejszego, wychylnęło po za ogródki działkowe i ukochane dacje, by Wielki Świat ich zobaczył i pokazał się im.

Stąd też kilka reportaży z wycieczek turystyczno-wypoczynkowych, bliższych i dalszych. Redakcja ma nadzieję, że zamieszczone w miesięczniku porady, także prawne „przydadzą się” Państwu - to realizacja wcześniejszych zapowiedzi w tych sprawach. Prosimy o podrzucanie Redakcji tematów, które Was, Czytelnicy, szczególnie interesują. Umożliwi to Redakcji dobór odpowiednich tekstów i ich zakresu.

Redakcja serdecznie dziękuje „stałym” korespondentom, którzy zawsze „poratują” nas swoimi celnymi komentarzami i tekstami dłuższymi. Dziękujemy! Bez Was byłoby trudniej.

WŁADZA i MEDIA

JÓEF KRASUCKI

Władza i media to dwie ważne kategorie w mechanizmach funkcjonowania każdej instytucji.

W demokracji media określane są mianem czwartej władzy, bo wywierają znaczący wpływ na otaczającą nas rzeczywistość, w tym i na władzę. Na pytanie czy to zdrowy układ, odpowiedź jest jedna - nie.

Sprawujący władzę wyrastają ponad środowisko i nie podlegają kontroli wymaganym i zgodnym z interesem instytucji zakresem.

Organ kontroli milczy lub jest zmarginalizowany.

Jeszcze gorzej jest jeżeli ośrodek decyzyjny i media łączą związki rodzinne samoczynnie, nie instytucjonalnie funkcjonuje cenzura.

Jeżeli środowisko godzi się na taki stan rzeczy, to niepotrzebnie się sumituje.

Vox populi

Ale trzeba mieć świadomość zła jaki za sobą niesie. „Źle się dzieje w państwie duńskim „, skoro nie można na łamach organu prasowego przedstawić innego stanowiska jak złożonego przez ośrodek decyzyjny.

Do czego prowadzą takie praktyki wszyscy wiemy. Władza się alienuje i żyje swoim życiem. Szczególnie szkodliwe jest zadufanie w sobie i wiara w nieomyślność.

Dla przestrogi powiem, że wszystko ma swój określony czas. Co pozostaje - marzenia, do których każdy ma prawo. Nie moją intencją jest pozbawianie, czy odzieranie z marzeń, ale nie chcę by przynosiły szkody.



Drogi czytelniku! Czy taki stan rzeczy dobrze służy instytucji? Odpowiedz sobie sam!

Ja również mam marzenia i marzę tylko na własny rachunek.

Na stronie dwa teksty (proza i poezja). Różni autorzy, różna wrażliwość, dotykane różnych spraw. Ale sposób ujęcia owych spraw i tematów, jakże podobny.

Pisząc o ludziach autorzy zwracają się do wszystkich „w pewnym wieku”. Wiek nie jest określony wprost i wskazuje bardziej na nabyte doświadczenie życiowe niż przeżyte lata.

No i ta widoczna refleksyjna zaduma nad życiem, nad losem, nad przemijaniem. Nad tym zastanawiać się warto, co nas otacza i co w określonym czasie

JAK SIĘ CZUJĘ -

WISŁAWA SZYMBORSKA

Kiedy ktoś zapyta, jak się dziś czuję
Grzecznie mu odpowiem, że dobrze, dziękuję.
To, że mam artretyzm, to jeszcze nie wszystko,
Astma, serce mi dokucza i mówię z zadyszka.
Puls słaby, krew moja w cholesterol bogata...
Lecz dobrze się czuję, jak na moje lata.

Bez laseczki teraz chodzić już nie mogę,
Choć zawsze wybieram najłatwiejszą drogę.
W nocy przez bezsenność bardzo się morduję,
Ale przyjdzie rano...znów się dobrze czuję.
Mam zawroty głowy, pamięć "figle" płata,
Lecz dobrze się czuję, jak na swoje lata.

Z wierszyka mojego ten sens się wywodzi.
Że kiedy starość i niemoc przychodzi,
To lepiej zgodzić się ze strzykaniem kości
I nie opowiadać o swojej starości.
Zaciskając zęby z tym losem się pogódź
I wszystkich wkoło chorobami nie nudź!

Powiadają: "Starość okresem jest złotym".
Kiedy spać się kładę, zawsze myślę o tym...
"Uszy" mam w pudełku, "zęby" w wodzie studznej.
"Oczy" na stoliku, zanim się obudzę...
Jeszcze przed zaśnięciem ta myśl mnie nurtuje:
"Czy to wszystkie części, które się wyjmują?"

za czasów młodości (mówię bez przesady)
Łatwe były biegi, skłony i przysiady.
W średnim wieku jeszcze tyle sił zostało,
Żeby bez zmęczenia przetańczyć noc całą...
A teraz na starość czasy się zmieniły,
Spacerkiem do sklepu, z powrotem bez siły.

Dobra rada dla tych, którzy się starzeją:
Niech zacisną zęby i z życia się śmieją.
Kiedy wstaną rano, "części" pobierają,
Niech rubrykę zgonów w prasie przeczytają.
Jeśli ich nazwiska tam nie figurują,
To znaczy, że ZDROWI I DOBRZE
SIĘ CZUJĄ.



dotyczyć nas przestanie.

Oba teksty zachęcają do zastanowienia się, czy czy-ny i sprawy, które „zostały zapisane” dadzą nam spokój, pozwolą sumieniu nie kasać w zaciszu domowego azylu, dadzą pewność, że żyło się, było potrzebny innym nie tylko sobie i swoim narowom.

Tekst kol. Józefa Krasuckiego otrzymałem od niego, natomiast wiersz Wisławy Szymborskiej dotarł do mnie dzięki uprzejmości kol. Jadwigi Karewicz.

Uprzejmie dziękuję!

Awans społeczny? Dla mnie raczej normalne życie

Redakcja „Dziennika Trybuna” wywołała czytelników do przysłowiowej tablicy, „każąc” nam opisać swoje życie i awans społeczny. Ja jestem rocznik 1950, urodzony w Elblągu. Awans społeczny mieli moi rodzice: tata rocznik 1922, wywodzący się ze wsi Wielgie powiat Włocławek, po wojnie uzupełniał wykształcenie do siedmiu klas szkoły podstawowej, i mama wywodząca się ze wsi Juryszewo powiat Płock.

Redakcja „Dziennika Trybuna” wywołała czytelników do przysłowiowej tablicy, „każąc” nam opisać swoje życie i awans społeczny. Ja jestem rocznik 1950, urodzony w Elblągu. Awans społeczny mieli moi rodzice: tata rocznik 1922, wywodzący się ze wsi Wielgie powiat Włocławek, po wojnie uzupełniał wykształcenie do siedmiu klas szkoły podstawowej, i mama wywodząca się ze wsi Juryszewo powiat Płock.

Redakcja, nawołując do opisanego awansu społecznego, mimo woli odwoływała się do czasów międzywojnia, a ja mogę tylko je porównać w odniesieniu do tego, co znam z lektury. W roczniku statystycznym z 1938 roku podane są dane z 1931 roku i według nich analfabetów mieliśmy wówczas ogółem 31,5 proc., a w chwili zmiany ustrojowej w 1989 roku analfabetów nie było.

Ja miałem „trudne dzieciństwo”, bo do szkoły i z powrotem miałem pod górkę i to normalną, a nie przysłowiową. Po szkole podstawowej dostęp był do różnych szkół, ja ukończyłem zawodówkę i praca na mnie czekała. Wówczas trudność polegała raczej na „zdobyciu” pracownika niż szukaniu pracy, a płaca pozwalała na normalne życie. Szkołę zawodową ukończyłem jako tokarz, życie zawodowe zakończyłem jako policjant, ten szary, nie gwiazdkowy.

Zdobycie czy wyzwolenie?

Pozwolę sobie tu na małą dygresję. W tym samym numerze „DT” pojawił się artykuł o odbudowie zniszczonej Warszawy i wpisaniu jej starówki na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Nie wszyscy wiedzą, że starówkę tę odbudowano między innymi z cegieł pochodzących ze starówki elbląskiej, która jak i niemal całe miasto Elbląg została zniszczona w toku dwutygodniowych walk. Na swoją odbudowę elbląska musiała czekać do lat 80. XX w. Każdego roku około 10 lutego w moim mieście zaczynają się spory, czy Elbląg został wyzwolony, czy „tylko zdobyty”. Tak się składa, że to krzyżackie miasto w 1454 roku wraz z innymi miastami państwa krzyżackiego

wypowiedziało Krzyżakom posuszeństwo i zostało wcielone przez króla Kazimierza Jagiellończyka do ziem Rzeczypospolitej. W roku 1772, w ramach I rozbioru Polski, przypadło Prusom, tak więc jakkolwiek będziemy mieli pogląd - zdobycie czy wyzwolenie - to jednak Elbląg po 173 latach powrócił do Rzeczypospolitej.

Pamiętam manifestacje i festyny

Z czasów dzieciństwa pamiętam jeszcze sterty gruzów, duży czerwony plac im. Jedności Narodowej, przez mieszkańców zwany „placem Czerwonym”, oraz „czerwoną drogę”, w latach 60. nazwaną 12-go lutego. Ta ostatnia nazwa to też od wyzwolenia, ale nie z 1945, a z 1454 roku, kiedy to, jak pisałem, mieszkańcy pozbyli się władzy krzyżackiej i określali ten fakt jako wyzwolenie. W tych czasach, jakże smutnych dla niektórych, nie pamiętam, aby masowo ludzie demonstrowali niechęć do ówczesnej władzy. Pamiętam i manifestacje, i festyny z okazji świąt państwowych, a w wieku, kiedy wchodziłem w dorosłe życie - pełne lokale gastronomiczne w dniu wypłat, kiedy to z kolegami z pracy mieszkańcy udawali się na „coś mocniejszego”.

W moim mieście, w którym spędziłem z małymi przerwami 63 lata, prosperowały duże zakłady produkcyjne: „Zamech” - produkcja dużych turbin, elementów okrętowych, przekładni zębatych, pras i młotów, Spółdzielnia Galanterii Skórzanej „Plastyk”, Spółdzielnia Odzieży Skórzanej „Renoma”, Zakłady Odzieżowe „Truso”. Trzy ostatnie produkowały na eksport, i to głównie na Zachód, a to, co można było dostać w kraju, to był tzw. odrzut.

Z zakładów tych pozostały już tylko wspomnienia. Z dawnego „Zamechu” funkcjonuje jedynie niewielki oddział; ABB, która weszła w 1990 roku do istniejącego jeszcze „Zamechu”, przejęła nasze stałe rynki zbytu na turbiny i... zlikwidowała swoją działalność w Polsce. W części dawnych hal produkcyjnych znajdują się obecnie boksy handlowe.

Nie tak dawno odbyły się tu wcześniejsze wybory na prezydenta miasta i na radnych. Przy tej okazji jed-

nym z haseł propagandowych, zresztą często powracających w Elblągu, było przekopanie kanału przez Mierzęję Wiślaną i zaktywizowanie elbląskiego portu morskiego. Nasuwa mi się tylko jedno pytanie związane z głośną akcją, mianowicie: co będziemy wywozić z tego portu?

90 groszy na dzień

Mówiąc o PRL-u, mówi się o wielu niesprawiedliwościach, to prawda, ale realizacji zadań dokonują ludzie. Zachowują się oni różnie, taki jest przekrój władz politycznych, państwowych, jak i urzędników, jaki jest naród wraz ze swoimi zaletami i wadami. Tak było, jest i tak będzie. Zachowania ludzi, a szczególnie tych, którzy decydują o losie innych, wynikają z różnych przyczyn. Jedni to robią dla kariery, inni, aby zachować stanowisko. Jeszcze inni z lenistwa - aby mieć święty spokój, nic nie robią.

O awansie społecznym w PRL-u i w II RP najwięcej dowiedziałem się od nieżyjącego już mojego sąsiada pana Mazura (też pisywał listy do dawnej „Trybuny”). Od rodziców niewiele wiedziałem, bo w czasach, kiedy o tym mogli mówić, mnie to nie interesowało, a potem już było za późno.

Otóż mój sąsiad urodził się w 1925 roku we Francji. W latach 30. XX w. wraz z rodziną musiał opuścić Francję, jak tysiące innych robotników polskich tam pracujących. Rodzina mojego sąsiada osiadła w Rawiczu. Stałą pracę jego ojciec dostał dopiero w okresie okupacji hitlerowskiej, a tak to był bezrobotnym i często pracował za 90 groszy na dzień, a sam pan Mazur jako młodociany pracował cały dzień w okresie okupacji. Po wojnie sąsiad mój ukończył studia. Takich ludzi jak moi rodzice czy mój sąsiad było znacznie więcej niż tych, co „utracili majątki ziemskie” na rzecz reformy rolnej. To prawda, że wielu

obecnie wstydzi się swych korzeni i dorabia sobie szlachetne pochodzenie.

Potrzebni są zwykli ludzie pracy

To nie jest tak, że awans społeczny, sukces życiowy, zawodowy to studia i wysokie stanowisko. Awans życiowy dla pokolenia moich rodziców to była normalna praca, zdolność do spokojnego życia. Zmieniło się to po roku 1989, ale zapominamy o tym, że oprócz dyrektorów i menedżerów, potrzebni są zwykli ludzie pracy. Niestety, są oni obecnie w pogardzie ekonomicznej.

„Gdyby nie PRL...” brzmi hasło akcji „DT”. Gdyby nie PRL to ja bym w ogóle nie zaistniał biologicznie, moi rodzice, pochodzący z odległych jednak miejsc urodzenia, by się nie spotkali. Załóżmy jednak, że bym się pojawił w tym innym ustroju. Może skończyłbym 4 albo, w najlepszym przypadku, 7 klas szkoły powszechnej, może bym zdobył jakiś zawód, a najprawdopodobniej byłbym wiecznie szukającym pracy i piszącym „poddające” listy, które cytował pisarz Rawicz w swych książkach.

Karol Władysław Wyszniński

Tekst kol. Karola, w „Dzienniku Trybuna” opisuje ważny okres życia nie tylko jego, ale sporej grupy Kolegów, których młodość i wiek dojrzały „przypadł” na okres PRL. Wszystko co w tym czasie z nimi i wokół nich się działo, z ich lub bez ich udziału pozostanie ich własnością już na zawsze, po wsze czasy. Żadna też, taka czy inna polityka historyczna tego co przeżyli i ich ocen tamtego okresu nie zmieni, a zapomnieć się nie da. Można wyprzeć z pamięci, udać że się „wtedy” nie istniało... Naprawdę można zapomnieć?!

JKK

Piękny jest Elbląg tego roku. *Foto Oliver ze strony:* http://www.portel.pl/fotka.php3?id_dz=30&elb=1&nz=1



Nobel?

Niezwykle prestiżowym wyróżnieniem pozostaje po dziś dzień tak zwany „pokojowy anty Nobel” z 2001 roku. Jego karykaturą uhonorowano nikomu nie znanego Wiliama Malinuaskauasa z Litwy, który utworzył park rozrywki „Stalin World” wzorowany na sowieckich łagrach. Do atrakcji należą posagi Lenina Stalina itp. oglądane przy podkładzie komunistycznych pieśni. Można tam też zjeść barszcz z męnażki.

Nagrodę Ig Nobla (od angielskiego słowa ignore – niegodny) przyznaje się od 1991 roku, wyróżniając w ten sposób najbardziej nonsensowne dokonania naukowe. Uroczyste wręczenie nagród odbywa się na Uniwersytecie Harvarda. Ciekawostką było również uhonorowanie nowego wynalazcę, w dziedzinie pokojowej, za skonstruowanie komputerowego tłumacza z mowy psiej tzn. szczekania na mowę ludzką i odwrotnie. Zaś wielkim przebojem edycji z 2009 roku było przyznanie nagrody anty Nobla w dziedzinie literatury. Przyznano ją irlandzkim policjantom. Bystry stróż prawa zostali uhonorowani za wypisanie ponad pięćdziesięciu mandatów temu samemu polskiemu kierowcy, który nazywał się.... „Prawo Jazdy”. W ten właśnie sposób irlandzcy policjanci zapisywali imiona i nazwiska zatrzymanych kierowców.

W tym momencie stawiam wniosek pod ogólną dyskusję o przyznanie Trybunałowi w Strasburgu nagrody Ig Nobla. Za co? Za wydanie wyroku w sprawie utrzymania w mocy ustawy deubekizacyjnej, bez prawa do wnoszenia odwołań.

Moja pamięć już nie taka, może w swoim durnowatym ego nadal uważam, że prawo to ... szkoda słów, lecz w skrytości ducha uważałem, że na proste pytania będą proste odpowiedzi:

- czy w Państwie polskim każdego uważa się za niewinnego, dopóki jego wina nie zostanie stwierdzona prawomocnym wyrokiem sądu?
- czy Ustawa z 2009 r. arbitralnie i bezpodstawnie zniosła prawa nabyte w demokratycznym ustroju, z naruszeniem zasady ochrony praw nabytych sformułowanej w art. 2 Konstytucji?
- czy Ustawa z 2009 r. oparta była na zasadzie odpowiedzialności zbiorowej i domniemania winy byłych funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa państwa?

Okazało się, że wielce utytułowany Trybunał nie rozpatrywał tych kwestii w płaszczyźnie naruszenia prawa, lecz wydał m.in. na mnie kolejny raz wyrok. Wyrok, którego uzasadnienie stwarza wrażenie sprawy karnej. Znaczna część wywodów poświęcona była porównaniu emerytur dostępnych w ramach powszechnego systemu ubezpieczeń społecznych i w ramach systemu służb mundurowych. Wredno uszczypliwe określenia: przywileje, nierówność społeczna, konieczność między narodowego potępienia zbrodni totalitarnych reżimów komunistycznych itp. slogany, to główny wątek uzasadnienia wyroku. Ciaraki po plecach mi przechodzą, kiedy dociera do mnie, że to ja byłem tym małym trybikiem w systemie, który (super argument) był współtwórcą 68 (słownie sześćdziesięciu ośmiu) kilometrów akt. Pytanie retoryczne: czy wliczone w to były teczki spalone ???!. Na usprawiedliwienie dodać należy, że jeszcze wtedy nośników cyfrowych nie było.

Czytając od początku do końca wyrok sztrasburski mam wrażenie, że jest to taki swoisty nowo obecny bełkot polityczny. Takie warunki stwarza

efekt rewolucji. Lecz w skrytości ducha zastanawiam się niejednokrotnie: ile jeszcze tych pomysłów można brać na siebie? Jednak mam nadzieję, a świadczą, za tym opinie trzeźwo myślących Koleżanek i Kolegów, że nawet i ten niesympatyczny deszcz jakoś zniesiemy.

W tym stanie rzeczy, coż nam pozostało? W mojej pamięci tkwi taka teoria: Wspólną wszystkich funkcją i cechą śmiechu jest to, że jest on naturalną przeciwwagą tego, co człowiek odczuwa jako męczące, gnębiące i bolesne. Emmanuel Kant, człowiek ze wszech miar poważny, przyznawał, że „chcąc wyrównać szalę nieszczęść, natura dała nam sen, nadzieję i ... śmiech”.

A skoro co nieco pamiętam przypomniał mi się taki wierszyk, zwrotka, a nawet dwie:

*Nie byliśmy mściwi
Szliśmy na ustępstwa
Nie chcieliśmy władzy
Lecz tylko partnerstwa.*

Final naszej naiwności jest następujący:

*Harbę obecnej epoki
Zapisać historia,
Gdy z jałmużny naród żyje,
A w sejmie ... euforia.*

Bohdan Makowski s. Władysława

PS.

1° Miałem zakończyć dzisiejsze z czytelnikami OBI spotkanie lecz, dorzuć jeszcze odrobinę uszczypliwości. Wszystkim wiadomym jest że obniżenie emerytur sędziowskich zgodnie z Trybunałem Konstytucyjnym jest naruszeniem praw nabytych. Przecież Sędziowie ci (O zgrozo !!) wydawali niekiedy wyroki w sprawach kierowanych przez Wydziały Śledcze policji politycznej. I czy w tym przypadku, ta druga strona, nie mogła by wystąpić do Trybunału w Sztrasburgu. Bardziej interesujący był by wyrok w tym temacie. Bo ten krajowy „syndrom Kalego” jakoś do mnie nie dociera.

2° Dla odprężenia zagadka tematyczna: czy ktoś pamięta jeszcze jaką organizację reprezentował przedstawiony na zdjęciu sztandar?

Pozdrawiam. BM

Giżycko dnia 26.08.2013.



O co walczą mundurowi?

240 tys. mundurowych zaczyna bój o chorobowe. Pierwsza runda pod Sejmem

Leszek Kostrzewski, Piotr Miączyński

Dziś (27.08.2013) pod Sejmem będą protestować przeciwko obcięciu im chorobowego. Nie zgadzają się, aby na L4 dostawali tak jak cywile tylko 80 proc. pensji. Dziś mają 100 proc. oraz wszelkie nagrody i dodatki

Pikieta ma się rozpocząć o godz. 9. Dokładnie o tej samej godzinie w Sejmie rozpocznie się wysłuchanie publiczne projektu o zwolnieniach na chorobowym służb mundurowych.

Zasady wysłuchania ustala regulamin Sejmu. To forma uczestniczenia obywateli w stanowieniu prawa. Stosuje się ją rzadko, zazwyczaj przy szczególnie kontrowersyjnych projektach ustaw. Po raz pierwszy wysłuchanie odbyło się w 2005 roku, podczas dyskusji nad temat depenalizacji obrotu miękkimi narkotykami. W tej kadencji miało miejsce np. przy okazji ustawy deregulacyjnej.

Osoby chcące wziąć udział w dzisiejszej dyskusji mogły się zgłaszać do 17 sierpnia. W sumie pojawi się ich ok. 200.

Na początek zabierze głos przewodniczący komisji, później do mównicy podchodzić będą przedstawiciele organizacji związkowych policjantów, straży pożarnej, Straży Granicznej, Służby Więziennej, a także przewodniczący Forum Związków Zawodowych i przedstawiciel Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych. Co będą mówić?

Bo nie mamy dodatków"

- Nie można zmniejszać chorobowego, gdy nie mamy dodatków za służbę w niedzielę, święta, w nocy ani rekompensat za nadgodziny - twierdzi Józef Partyka, wiceszef zarządu głównego NSZZ Policjantów.

Jak przekonuje związkowiec, propozycja rządu stworzy nierówność pomiędzy normalnymi pracownikami, którzy za pracę w święta dostają pieniądze, a mundurowymi. Gdyby rząd sychnął pieniędzmi za nadgodziny czy pracę w święta etc., istniałaby szansa na porozumienie. A tak tej szansy nie ma.

I to będzie powtarzać 200 funkcjonariuszy? - pytamy. - Każda służba ma swoją specyfikę i swoje problemy - odpowiada Partyka.

Strajku mundurowych będą pilnować... mundurowi

Kiedy 200 przedstawicieli służb mundurowych opowiadać będzie, jak złym pomysłem jest, aby ciąż im chorobowe, na zewnątrz protestować ma 2 tys. funkcjonariuszy. Pilnować ich będą policjanci. Co pomyśla na widok kolegów trzymających transparenty i wznoszących okrzyki również w ich interesie? Z całą pewnością będą o wiele bardziej wyrozumiali niż przy jakiegokolwiek innej demonstracji.

Dziś nikomu w Polsce nie opłaca się chorować tak jak mundurowym: 240 tys. policjantów, żołnierzy, strażaków, celników, funkcjonariuszy Straży Granicznej, Służby Więziennej, BOR, CBA i ABW. Na zwolnieniu lekarskim dostają 100 proc. pensji oraz wszelkie nagrody i dodatki.

2,2 mln dni na chorobowym

A jak się opłaca, to z tego korzystają. Tylko policjanci biorą co miesiąc 183 tys. zwolnień lekarskich. Do

służby każdego dnia nie stawia się ponad 6 tys. funkcjonariuszy. To tak, jakby zamknąć dwie średniej wielkości komendy wojewódzkie lub 20 powiatowych.

W 2011 r. na zwolnieniu byli przez 2,2 mln dni! Komendy - czyli budżet państwa - musiały im za to wypłacić 250 mln zł. W ubiegłym roku statystyki były porównywalne. Dodatkowo okres chorobowego wlicza się policjantom czy żołnierzom do stażu pracy. A to oznacza, że mogą wcześniej odejść na emeryturę. Dziś, aby dostać emeryturę, mundurowy musi udowodnić jedynie 15 lat służby. A skoro wlicza się w to chorobowe, to wystarczy, że np. 13 lat będzie pracował i dwa lata chorował. Ci, którzy wstąpili do policji czy wojska od 2013 r., muszą co prawda dłużej pracować (25 lat), ale oni też mają do stażu wliczane chorobowe. Przebywanie na L4 nie obniża w żaden sposób wysokości emerytury mundurowego. Nie płaci on bowiem żadnych składek, a wysokość świadczenia na starość (jeżeli tak można mówić o 35-letnim emerycie mundurowym) zależy od ostatniej pensji. Co robi mundurowy, gdy choruje? W okresie absencji chorobowej - co przyznają w oficjalnych dokumentach przedstawiciele rządu - "podejmowana jest inna praca zarobkowa", "odbywają się wyjazdy turystyczne" oraz "sprawowana jest opieka nad osobami małoletnimi".

Nowe przepisy jeszcze w tym roku?

Dlatego MSW postanowiło z niektórymi przywilejami skończyć. Jeszcze w lipcu 2012 r. przedstawiło projekt zmian w systemie zwolnień lekarskich. Mundurowych na zwolnieniu mają obowiązywać podobne zasady jak cywili, a więc zamiast 100 proc. pensji dostaną tylko 80 proc. Każdego dnia na chorobowym zmniejszać się też będzie suma nagrody rocznej. - Zmiany powinny spowodować zwiększenie liczby efektywnie pracujących funkcjonariuszy - ma nadzieję MSW.

Ministerstwo szacuje, że po zmianach liczba chorych policjantów spadnie o połowę. Oszczędności nie pójdą do budżetu. Zostaną przeznaczone na nagrody dla mundurowych, którzy nie będą chorować.

Projekt MSW o zmniejszeniu chorobowego 16 kwietnia został wysłany do Komitetu Stałego Rady Ministrów. Nowe przepisy mogą wejść w życie jeszcze w tym roku.

Kiedy w 1999 r. ruszyła reforma emerytalna, mundurowi byli tak jak inni Polacy w powszechnym systemie emerytalnym. Bez żadnych przywilejów. Płacili zwyczajnie składki do ZUS i OFE, tak samo jak cywile mieli liczone do emerytury chorobowe. Po trzech latach rząd Leszka Millera to skasował. Gdyby nie to, mielibyśmy już 14 roczników mundurowych w nowym systemie emerytalnym.

Co zrobią związki, jeśli nie uda się przekonać posłów i parlament przystąpi do prac nad ustawą? Wtedy zbierze się komitet protestacyjny mundurowych i będą zaostrzać swój sprzeciw. Jak? Tego jeszcze nie chcą ujawniać.

Źródło: <http://wyborcza.biz/>

biz-
[nes/1,101562,14499774,240_tys_mundurowych_zaczyna_boj_o_chorobowe_Pierwsza.html#ixzz2dA1UMGv3](http://wyborcza.biz/biz-nes/1,101562,14499774,240_tys_mundurowych_zaczyna_boj_o_chorobowe_Pierwsza.html#ixzz2dA1UMGv3)

(Ciąg dalszy na stronie 7)

Będzie strajk włoski.

Związkowcy służb mundurowych zdecydowali o zaostreniu akcji protestacyjnej przeciwko rządowemu projektowi obniżenia zasiłków chorobowych. Od jutra ma się rozpocząć m.in. strajk włoski, a sprawcy wykroczeń mają być pouczeni, a nie karani mandatami

Taką decyzję Federacji Związków Zawodowych Służb Mundurowych, która zrzesza policjantów, strażaków, pograniczników i więzienników, ogłoszono dzisiaj w Warszawie. Związki, które od 17 czerwca prowadzą protest polegający na oflagowaniu jednostek oraz działaniach informacyjnych, zarzucają rządowi brak dialogu i zwracają uwagę, że proponowane zmiany - projekt obniżający zasiłki chorobowe mundurowych ze 100 do 80 proc. pensji - to kolejne rozwiązanie niekorzystne dla funkcjonariuszy.

Jak powiedział na konferencji prasowej przewodniczący NSZZ Policjantów Grzegorz Nems, mundurowi żądają także zaprzestania prac nad zmianami przepisów dotyczących zwolnień lekarskich i grup inwalidzkich, wprowadzenia odpłatności za nadgodziny, służbę w nocy, niedziele i święta, waloryzacji uposażeń oraz przeznaczenia środków z wakatów na fundusz motywacyjny.

W tych sprawach związkowcy zaapelowali do premiera Donalda Tuska i szefa MSW Bartłomieja Sienkiewicza. Liczą też na spotkania z przedstawicielami klubów parlamentarnych. Na razie spotkali się z SLD.

Pouczenia zamiast mandatów i drobiazgowo kontrole

Od jutra protest ma polegać na szczególnie skrupulatnym wypełnianiu czynności służbowych i dokumentacji - tzw. strajk włoski - oraz pouczeniu sprawców wykroczeń zamiast karania ich mandatami (z wyjątkiem społecznie uciążliwych wykroczeń, takich jak piractwo drogowe i kradzieże). W ramach protestu funkcjonariusze mają też masowo chodzić na badania lekarskie i honorowo oddawać krew.

Federacja nie wyklucza dalszego zaostrenia protestu, m.in. organizowania pikiet. - Widzimy potrzebę kontynuacji działań protestacyjnych i przede wszystkim poparcia ogólnopolskiej akcji protestacyjnej wszystkich reprezentatywnych central związkowych w kraju oraz aktywnego udziału z naszej strony w pikietach i manifestacjach dotyczących pracowników - powiedział wiceprzewodniczący NSZZ Policjantów Tomasz Krzemiński.

Zapowiedział skierowanie do sądu pozwu zbiorowego funkcjonariuszy w sprawie braku waloryzacji uposażeń. - Praktycznie od 2009 roku, z przerwą na podwyżkę ubiegłoroczną (po 300 zł brutto - red.), mamy do czynienia z zamrożeniem płac. Powoduje to, że skutki ustawy modernizacyjnej z poprzednich lat zostały w dużej mierze zniwelowane - powiedział Krzemiński.

MSW: Codziennie 6 tys. policjantów na zwolnieniu chorobowym

Szef NSZZ Funkcjonariuszy Straży Granicznej Mariusz Tyl przypomniał słowa premiera z czerwca 2010 roku. Tusk napisał wtedy list do 100 tys. żołnierzy i 150 tys. funkcjonariuszy podległych MSW, w

którym zapewniał, że "warunki przechodzenia na emeryturę, związane z tym odprawy i wysokość świadczeń dla zatrudnionych już żołnierzy, policjantów czy funkcjonariuszy innych służb mundurowych nie ulegną zmianie".

Związkowców mundurowych poparli obecni na konferencji szefowie dwóch central związkowych: Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Jan Guz i Forum Związków Zawodowych Tadeusz Chwałka. Na początku czerwca Federacja zwróciła się do premiera o spotkanie w sprawie projektu obniżenia zasiłków chorobowych. W razie braku reakcji rządu zapowiedzieli podjęcie akcji protestacyjnej.

MSW przypominało wielokrotnie, że projektowane rozwiązania dotyczące zmian w L4 funkcjonariuszy są konieczne i przez długi czas były konsultowane ze stroną związkową. Obecnie funkcjonariusze przebywający na zwolnieniach otrzymują całość przysługującego im uposażenia. Z danych MSW wynika, że średnio codziennie 6 tys. policjantów przebywa na zwolnieniu chorobowym.

"Protest nie zakłóci funkcjonowania służb"

Przed tygodniem, w połowie czerwca, wiceszef MSW Stanisław Rakoczy, pytany przez dziennikarzy o akcję związkowców mundurowych, ocenił, że protest nie wpłynie na funkcjonowanie służb w żaden sposób i go nie zakłóci. - Liczę na roztropność związkowców, bo tu nie chodzi o jakieś złośliwe podejście - mówił Rakoczy. - Nie widzę tu jakichś napięć. Jestem trochę zdziwiony tym, że niektóre związki dołączyły do tego protestu. Jeżeli związkowcy chcą rozmawiać, to oczywiście nikt im takiej rozmowy nie odmówi - dodał wiceszef MSW.

Projekt zmian w kilku ustawach, który zakłada obniżenie zasiłków chorobowych w służbach, rząd przyjął 28 maja. Żołnierze, policjanci, strażacy, funkcjonariusze służb specjalnych, BOR, Straży Granicznej, Służby Więziennej i Celnej dostaną 80 proc. zasiłku chorobowego, tak jak inni ubezpieczeni. Do tej pory ich "chorobowe" wynosiło 100 proc. wynagrodzenia. Propozycja zakłada utrzymanie pełnej stawki, jeśli choroba będzie wynikała z pełnienia służby.

Według rządu zasiłki chorobowe funkcjonariuszy na poziomie 100 proc. wynagrodzenia to sztywny i nieuzasadniony przywilej, który często prowadzi do nadużywania zwolnień lekarskich, stąd propozycja obniżenia ich. Rząd chce, aby nowe przepisy zaczęły obowiązywać jeszcze w tym roku.

Przepisy zabraniają funkcjonariuszom służb mundurowych strajkować. Nie zabraniają jednak podejmowania akcji protestacyjnych w różnych formach, jak np. oflagowanie komend i posterunków, prowadzenia tzw. strajku włoskiego czy też uczestniczenia w pikietach.

Źródło: Gazeta Wyborcza 28.08.2013 r.



Seniorze nie daj się oszukać!

Źródło „Dziennik Trybuna” Nr 65/2013

Naciąganie na śniadanie.

POLA POWIERZA

O problemie wyłudzenia pieniędzy od seniorów mówi się od niedawna. Statystyczny polski emeryt wciąż potrzebuje solidnej kampanii informacyjnej. Jedynym naprawdę skutecznym sposobem na radzenie sobie z naciągaczami jest odmowa wpuszczenia do domu akwizytorów i uczestnicwa w „darmowych” prezentacjach.

Starszych ludzi gubi łatwowierność, życzliwość i przekonanie, że napotkanym po drodze ludziom należy zawsze pomóc w potrzebie. Te cechy predestynują ich do bycia wzorcowym typem ofiary dla różnej maści naciągaczy i pospolitych złodziejasków.

„Na wnuczka”, „na kuferek”

Do niedawna w katalogu najpopularniejszych metod wyłudzenia pieniędzy od starszej osoby znajdował się m.in. sposób „na wnuczka”. Wystarczyło w rozmowie telefonicznej podać się za kogoś z rodziny, bądź też osobę blisko zaprzyjaźnioną z potencjalnym wnuczkem lub wnuczką namierzonego emeryta. Standardowy tekst: „pani wnuczek miał wypadek, pilnie potrzebuje pieniędzy, lecz nie może odebrać ich osobiście” - o dziwo, wciąż działa.

Kilka lat temu popularna była również metoda „na kuferek” - naciągacz udawał obcokrajowca, tłumaczył, że ma przy sobie jedynie dolary i prosił o pożyczkę w polskich złotych. Jako „zastaw” zostawiał kuferek, walizkę lub torbę podróżną (najczęściej pustą), po czym znikał z pieniędzmi.

Na ulicy niespodziewającym się niczego seniorom łatwo też wcisnąć bezwartościową złotą monetę (sposób na tzw. „one penny”), za którą w lombardzie można otrzymać ponoć górę szmalu. Dziś mało kto nabiera się na „gazownika”, pracownika administracji, ZUS-u, wodociągów itd. Za to sposób na nową sąsiadkę ciągle pozostaje niezawodny.

„Cudowny” masujący fotel

Jednak naprawdę wielkie sumy, i to całkowicie legalnie, wyłudza się przez tzw. „prezentacje”. Czasem akwizytor wpycha się do domu - tak jak w przypadku krążącego rok temu po polskich gospodarstwach cudownego odkurzacza. Miał kosztować 6 tys. zł. Gdy klient był wyjątkowo oporny, schodziło się do 4-4,5 tys. zł. Byłe wcisnąć trefny towar. Firma ma przedstawiała przeróżne certyfikaty, performer zdradzał szczegóły tajemnych technik, które decydowały o wyjątkowości produktu.

W październiku 2012 r. emeryt ze Śląska, Mieczysław Błachucki (79 l.) pomógł Katowickiej Inspekcji Handlowej rozpracować firmę masowo wciskającą starszym ludziom „cudowne” masujące fotele. Miały pomagać na bóle kręgosłupa. Klientów, którzy podczas prezentacji mogli obejrzeć i wypróbować, zapewniano, że jego cena u producenta wynosi grubo ponad 13 tys. zł, lecz od ręki można nabyć go za niecałe 4 tys. zł. Emeryt z Katowic przypadkiem był też świadkiem rozmowy pracowników rzeczony firmy ze starszą klientką, która usiłowała wycofać się z wcześniej zawartej umowy. Straszono ją karami pieniężnymi. Policja w porozumieniu z Inspekcją Handlową rozpracowała oszustów. Zorganizowano prowokację -

na następny pokaz pojechali podstawieni funkcjonariusze. Udało im się ustalić, że cena porównywalnej jakości fotela w sklepie wyniosłaby 420 zł.

To jednak zaledwie kropla w morzu. Na „komplet pościeli z australijskiej wełny” można wydać blisko 7 tys. zł. Organizatorzy plenerowych prezentacji mają niczego nie podejrzewających seniorów dołączanymi do zakupów gratisami: patelniami, garnkami, sztućcami ze szlachetnej stali. Podpisywanie umów najczęściej odbywa się w pośpiechu i zamieszaniu. Nie ma okularów? Nie szkodzi.

Tu trzeba podpisać. I tym sposobem starsza osoba po dwóch miesiącach dowiaduje się, że właśnie uruchomiła linię kredytową na najbliższe kilka lat.

Uwaga! To szarlatani

Seniorzy zazwyczaj nie idą ze skargą na komisariat. Boją się policji, nie chcą kłopotów. Milczą i płacą. Czasem, gdy spłaty zaczynają ich przerastać, idą po pomoc do dzieci - te najczęściej powiadamiają UO-KiK. I najczęściej słyszą w odpowiedzi, że na podpisany papierek nie ma rady.

Żerują nie tylko na życzliwości i łatwowierności, ale też na olbrzymim poczuciu osamotnienia. Dla starszych ludzi wyjście z domu na prezentację z zaproszeniem w dłoń jest jak święto. Można założyć elegancki strój, poczuć przez chwilę dotyk luksusu. Pół biedy, jeśli wciskają nam garnki, które same gotują, odkurzacze, które same sprzątają czy elektryczną poduszkę na bóle reumatyczne. Kiedy przychodzi jednak do reklamowania cudownych specyfików, takich jak lampy leczące osteoporozę, gościec czy stwardnienie rozsiane, nie mówimy już o naciągactwie, lecz o najwykleszej szarlatanerii.

We wrześniu 2012 r. rozgłos zyskał pewien chemik z Wiednia, który rozprowadzał sporządzany przez siebie eliksir z jaskółczego ziela o nazwie „Ukrain”. Lek ów miał leczyć AIDS, a także powodować remisję nowotworów. Za jedną ampułkę trzeba było zapłacić 77 euro. W ten sposób oszust zarobił niemal 55 mln euro na dramatycznej sytuacji i determinacji chorych.

Naciągacze nie znają słowa „skrupuły”. Nawet Warszawski Klub Kobiet po Mastektomii „Amazonki” dostaje na adres mailowy oferty sprzedaży i zaproszenia na prezentacje leków wspomagających walkę z rakiem. Onkolodzy tępią oszustów, twierdzą, że reklamowane specyfiki często szkodzą i przyspieszają fazy choroby.

Jak nie dać się naciągnąć?

Po prostu: grzecznie odmawiać. Zrezygnować z „przygody”, jaką jest pójście na prezentację. Młodym, ugrzecznonym akwizytorom podziękować za usługi. Nie składać podpisu, „bo pani była taka miła”. Pamiętać, że naciągacze nie wychodzą naprzeciw naszym potrzebom. Przeciwnie, kreują potrzeby, by na nich zarobić.





Bielsko-Biala, kasy na dworcu PKS. Wystawione za szybą dowody osobiste zgubione przez podróżnych
(Fot. Tomasz Fritz / Agencja Gazeta)

Seniorze! Pilnuj dokumentów!

Zgubiłeś dowód osobisty lub podejrzewasz, że ktoś wykorzystał twoje dane do wyłudzenia kredytu? Podpowiadamy, jak tego uniknąć.

W e wczorajszej "Gazecie" (nr 200 z dn. 28 sierpnia 2013 r. - przyp.) JKK opisaliśmy historię Jacka. Na jego nazwisko złodzieje wyłudziła ze sklepu internetowego sprzęt IT i kredyt, o czym Jacek dowiedział się dopiero wtedy, gdy komornik zajął mu część pensji. Jak to możliwe? Oszuści w nieznanym dotąd sposób poznali PESEL i numer jego dowodu osobistego. To wystarczyło, by na kredyt zrobić zakupy w e-sklepie.

Takich oszustw nie da się w pełni wyeliminować. "Gazeta" podpowiada, jak ryzyko jednak ograniczyć.

Pilnuj dokumentów

O dowód osobisty może poprosić cię policjant, urzędnik, a nawet barman, żeby sprawdzić, czy jesteś pełnoletni. Za każdym razem ryzykujesz, że ktoś przechwyci dane z dokumentu. Dlatego udostępniaj go tylko wtedy, gdy jest to konieczne, i tylko zaufanym instytucjom.

Na pewno ryzykowne jest zostawianie dokumentów w wypożyczalniach sprzętu turystyczno-sportowego, co stanowi, niestety, częstą praktykę. Poza tym zatrzymanie dowodu osobistego jako zastawu jest wykroczeniem, za co grozi grzywna, a nawet więzienie. Główny inspektor ochrony danych osobowych radzi,

Źródło:

http://wyborcza.biz/finanse/1,105684,14511700,Jak_nie_dac_sie_oszukac_tym_ktorzy_chca_wziac_na.html

by w takich sytuacjach zostawiać inny dokument, np. legitymację służbową, albo wpłacić kaucję.

Zastrzeż zgubione dokumenty

Jeśli zgubiłeś dowód osobisty, powiadom o tym urząd gminy po to, by wyrobić nowy dokument. Jeśli przypuszczasz, że został skradziony, zgłoś to też policji.

Dokument warto również zastrzec w... banku. Od kilku lat działa system Dokumenty Zastrzeżone. To ogólnopolska baza danych, z której korzystają banki, ale też inne firmy, które podłączyły się do systemu, np. operatorzy telekomunikacyjni, wypożyczalnie samochodów czy hotele.

Zastrzegając dokument w banku, dostajesz gwarancję, że nikt nie wyłudzi kredytu na twoje nazwisko albo nie wynajmie pokoju w hotelu (jeśli oczywiście dany hotel jest w systemie).



Z Kętrzyna i Mragowa do Karwi



Członkowie Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych kętrzyńskiego i mragowskiego koła zorganizowali siedmiodniową autokarową wycieczkę do miejscowości Karwia k/Jastrzębiej Góry. W programie wycieczki założono, że po drodze będzie odbywało się wcześniej zaplanowane zwiedzanie. W miejscowości Wirty uczestnicy, z udziałem przewodnika zwiedzali Arboretum administrowane przez Nadleśnictwo Borzuchowo hodowane tam od 150 lat różne gatunki drzew i krzewów ozdobnych, wysłuchali historii powstania tego kompleksu leśnego i wiedzy o ludziach, którzy to stworzyli. Następnie jadąc do Karwi po drodze uczestnicy wycieczki zwiedzali miejscowość Szymbark i jego turystyczne walory, między innymi, dom stojący na dachu, zabytkowe kaszubskie chaty oraz baraki w jakich przetrzymywani byli Polacy wywożeni na Syberię. Tego dnia po dotarciu na obiad do Ośrodka „Pod Żłotym Żaglem” w Karwi i zakwaterowaniu, wszyscy potrzebowali wypoczynku po upalnym dniu jazdy i zwiedzaniu.

Dnia następnego nasza grupa udała się na zwiedzanie półwyspu helskiego i położonych tam miejscowości. Z portu helskiego wypłynęliśmy w rejs po Zatoce Puckiej statkiem „Ocean” Zwiedzaliśmy również miejscowe fokanarium. Na obiad wróciliśmy do miejsca zakwaterowania. Po obiedzie czas wolny na opalanie się i spacer nad brzegiem Bałtyku.

Niedziela 23.06.2013 r czas wolny większość uczestników wykorzystali na opalanie się odpoczynek i spacer na morzem. Wieczorem 24.06.2013r z uwagi na imieniny (Jana) wielu uczestników wycieczki odbyła się uroczysta kolacja podczas, której złożono życzenia i wręczono upominki wszystkim solenizantom, zachowując tradycję wycieczek poprzednich. Na omawianej kolacji miały być tańce, ale z uwagi na brak energii elektrycznej w całej Karwi nie mogło się odbyć tego co były zaplanowane.

Dnia następnego zaliczyliśmy wycieczkę do Pucka, Władysławowa i Żarnowca -padający deszcz nie sprzyjał zwiedzaniu. Powrót na obiad, zaraz po obiedzie spacer po Karwi i nad brzegiem morza.

26.06.2013 r. mimo przeplatanej pogody wycieczkowicze korzystali ze spacerów i słońca opalając się. W

przedostatni dzień pobytu intensywne korzystanie ze spacerów i słońca zaś wieczorem kolacja połączona z wieczorkiem tanecznym. Wycieczkowicze w ciepłej rodzinnej atmosferze bawili się przy dźwiękach muzyki odbyły się również konkursy pierwszj tańca z „Magdą” - bo tak nazwaliśmy ten przedmiot. Zwycięzcą został najstarszy uczestnik wycieczki, senior Aleksander Brzeziński, pozyskał on Magdę na własność. Było dużo śmiechu i wesołej zabawy, jaka jest czasem potrzebna schorowanym emerytom do poprawy stanu samopoczucia. Drugi konkurs śpiewania odbywający się na wieczorku wygrał Prezes Koła SEiRP w Kętrzynie kolega Stanisław Żach (gratulacja od Redakcji – przyp. JKK) Zachwyceni jurorzy gotowi byli wysłać go do Opoli. Zabawa niezmiernie miła i pożyteczna, nie znamy niejednokrotnie swoich zdolności i możliwości.

Dzień ostatni 28.06.2013r god.8,00 śniadanie, pożegnanie z właścicielami Ośrodka Wypoczynkowego, przekazanie adresu z podziękowaniami od wszystkich uczestników wycieczki oraz upominków dla właścicieli i personelu ośrodka. Stwierdzić należy że byliśmy bardzo dobrze żywieni za co raz jeszcze serdecznie dziękujemy.

Po ostatnim śniadaniu, około godz.9,30 wyruszyliśmy w drogę powrotną, Podczas powrotu zwiedzaliśmy jeszcze Gdynię port morski, Oliwę i Katedrę Oliwską oraz Gdańsk Stare Miasto. Z rozmów z uczestnikami wycieczki nasuwa się oczywisty wniosek, że z wycieczki są zadowoleni i usatysfakcjonowani. Nie zapominajcie o grupie z Kętrzyna będziemy z Wami współpracować cały czas w kierunku ściślejszej integracji naszych środowisk, to jest nasz cel do „którego nieustannie dążymy. Mam nadzieję, że spotkamy się za rok na podobnej imprezie może zmienimy kierunek z północnego na południowy, ale to wszystko przed nami. W tym miejscu w imieniu wszystkich uczestników naszej grupy z Kętrzyna i grupy z Mragowa serdecznie dziękujemy Pani Hannie Malinowskiej za zorganizowanie omawianej wycieczki, Tadeuszowi Malinowskiemu Prezesowi Koła SEiRP w Mragowie za udział w organizacji wycieczki, którą wszyscy będziemy mile wspominali.



*S*ąsiadujące ze sobą terytorialnie Koła SEiRP z Kętrzyna i Mrągowo od jakiegoś już czasu działają wspólnie, i jak to się mówi, „i w porozumieniu”. Zasada, większy może więcej, w ich przypadku sprawdziła się doskonale. Niewątpliwie autorami wspólnych sukcesów jest bezpośredni udany kontakt liderów Kół, kolegów: Tadeusza Malinowskiego (Mrągowo) i Stanisława Żacha (Kętrzyn) i ich Zarządów.

Życzymy obu Kołom dalszej, tak dobrej współpracy.

JKK

Zdjęcie obok (z sieci) pokazuje fokarium Helskie, które tak zachwycało kolegów zwiedzających je.

Z dziejów Elbląga. Pomnik pod Elblągiem.

15 września 1463 roku w okresie wojny trzynastoletniej na Zalewie Wiślanym wówczas zwanym Zatoką Świeżą w rejonie obecnych miejscowości Suchacz i Kamionek Wielki miała miejsce bitwa morska, pomiędzy flotą krzyżacką a kaperską flotą Związku Pruskiego. Flotą krzyżacką dowodził wielki mistrz zakonu Ludwig von Erlichshausen, a kaperską Maciej Kolmener i Wincenty Stolle. Bitwa zakończyła się klęską krzyżacką. Na pamiątkę tego wydarzenia w miejscowości Suchacz stoi pomnik.

Bitwa ta przyczyniła się do zakończenia wojny trzynastoletniej i zawarcia Pokoju Toruńskiego w 1466 r. Suchacz jest miejscowością położoną przy drodze krajowej 503 pomiędzy Elblągiem a Tolkmickiem.

Karol Wyszyński

Zdarza się, chociaż już coraz rzadziej, że bardziej i dogłębniej zna się historię i materialne pozostałości terenów odległych, zamorskich nawet, a najbliższa okolica, dla jej mieszkańców, jest niezapisaną kartą. Takim stanowi rzeczy zapobiega działalność Kol. Karola. Swoją wiedzę „sprzedaje” on prowadząc historyczno-krajobrazowe wycieczki turystyczne.

JKK



Poniżej obrazy Henryka Baranowskiego przedstawiające: początek bitwy, jej środek i ostateczną klęską krzyżaków. Źródło: <http://www.suchacz.com.pl/bitwa-15.ix.1463.html>



Czarny los emeryta

Emerytury są niskie i będą jeszcze niższe. Za sprawą reformy z 1999r., uzależniającej nasze świadczenia wyłącznie od wysokości zgromadzonych składek, przyszli seniorzy będą otrzymywać emerytury o ponad jedną trzecią niższe niż ci, których nie objęły jeszcze „dobrodziejstwa” tej reformy. Rząd, z obawy przed reakcją właścicieli powszechnych towarzystw emerytalnych zarządzających OFE, ociąga się z zapowiadaniem wprowadzeniem możliwości wycofywania składek z funduszy. Jedyne wyjście dla przyszłych emerytów, to oszczędzać - jak najdłużej i ile się da.

Kto tylko może, niech oszczędza.

W tej chwili emerytura stanowi 47 proc. naszych zarobków z 1999 r. i funkcjonowania otwartych funduszy emeryta. Dla przykładu, gdy obecnie dostajemy do ręki 2000 zł miesięcznie pensji, to emerytura wyniesie zaledwie 940 zł.

Przejęcie na świadczenia gromadzone w OFE sprawi jednak, że będzie to tylko 600 zł. W tym roku niektórzy z seniorów odczuwają też skutki zmniejszenia podstawy obliczenia świadczenia emerytalnego o kwoty pobranych, wcześniejszych emerytur.

Dlatego emeryci, jeśli mogą, pracują - albo legalnie, albo na czarno jako dozorca, opiekunka do dzieci, sprzedawca itd.

Jeżeli nadal są zatrudnieni na umowie o pracę i ich pracodawca odprowadza składki do ZUS, mogą — po zakończeniu kwartału - złożyć wnioski do ZUS o doliczenie tego okresu zatrudnienia do jego składki. Z kwartału na kwartał świadczenie będzie wtedy nieco wzrastać. Takiej możliwości nie mają emeryci pracujący na czarno.

Jakoś to będzie?

Czy próbujemy już wcześniej aktywnie zadbać o wysokość naszej emerytury? Na ogół nie.

Badanie „Jak Polacy planują zabezpieczyć finansowo swoją przyszłość?” zrealizowane przez CBOS pokazuje, że 65% badanych uważa emeryturę z ZUS i OFE za skuteczny sposób zapewnienia sobie środków do życia. Najczęściej poglądy te wyrażają osoby w wieku 55- 64 lata (78%) oraz - co trochę dziwne - osoby w wieku 18 - 24 lata (50%), mimo że ludzie wchodzący na rynek pracy odczuwają najmocniej problem niskich emerytur. Liczenie na to, że emerytura „państwowa”, obliczana dla osób objętych reformą emerytalną z 1999 r. (czyli urodzonych po 31 grudnia 1968 r.) już według nowych zasad, zapewni im godny byt, jest nieuzasadnionym optymizmem. Na kwotę takiej emerytury składają się składki na ubezpieczenie emerytalne odprowadzane po dniu 1 stycznia 1999 roku. Wyobraźmy sobie, że nasza składka na ubezpieczenie emerytalne wynosi 400 zł (od zarobków 2000 zł brutto miesięcznie). Suma składek, którą zbieramy w ZUS przez wszystkie lata aktywności zawodowej jest waloryzowana, a następnie dzielona przez długość dalszego trwania życia. Kwota takiej emerytury nie będzie znacząco wyższa od tych 400 zł, wpłacanych na nasze ubezpieczenie emerytalne.

Rozumiemy ale nie korzystamy

Jak zatem zamierzamy zadbać o dodatkowe fundusze po przejściu na emeryturę? Dla 34 proc. Najskuteczniejszy sposobem na zapewnienie sobie wystarczających środków na życie jest właśnie kontynuowanie pracy zawodowej, pomimo osiągnięcia wieku emerytalnego Indywidualne, wcześniejsze oszczędza-

nie również wybrało 34 proc. rodaków (głównie tych, którzy dobrze oceniają swą sytuację materialną, przedsiębiorców i studentów). Deklarują oni, że mogą odkładać od 50 do 200 zł miesięcznie. Większość z nich wskazuje, że wpływ na podjęcie takich decyzji miały dyskusje nad systemem emerytalnym i funkcjonowaniu OFE: Aż 23 proc. pytanym zamierza wspomóc emerycki budżet dochodami z wynajmu mieszkania lub pokoju czy działki. 14 proc. liczy na pomoc finansową dzieci lub innych członków rodziny.

Co trzeci dorosły Polak jest świadomy konieczności indywidualnego oszczędzania na przyszłą emeryturę, ale niespełna co czwarty deklaruje, iż to robi. Inne badanie CBOS, „Polacy o produktach długoterminowego oszczędzania”, pokazuje, że aż 81% Polaków nie zamierza korzystać z żadnego, dostępnego na rynku, narzędzia długotrwałego oszczędzania.

Obecna perspektywa pracy do 67 roku życia daje złudne poczucie, że uda się wypracować „godną” emeryturę z systemu państwowego. Na ogół dopiero po pięćdziesiątce zaczynamy się zastanawiać, ile konkretnie ona wyniesie. Ale nawet w takim i jeszcze późniejszym wieku warto zacząć odkładać.

Im wcześniej tym lepiej

Nie oszczędzamy na dodatkową emeryturę, tłumacząc, że starcza nam jedynie na bieżące wydatki. Taki powód wskazuje 59 proc. Polaków.

Im większy zakres ubóstwa, tym mniejsze możliwości odkładania. Według GUS w 2011 r. tylko 1,8 proc. naszych dochodów przeznaczaliśmy na oszczędzanie. Jeszcze w 2010 r. aż 7,7 proc. 15 proc. uważa, że ma na to czas. 4 proc. nie wie, jak można by skutecznie cokolwiek zaoszczędzić. Reszta - nie odkłada, bo nie.

Ci natomiast, którzy wiedzą o rozmaitych możliwościach odkładania pieniędzy emeryturą, wymieniają najczęściej fundusze inwestycyjne oraz indywidualne konta emerytalne. Ale „najczęściej”, to znaczy bardzo rzadko, bo o takich możliwościach wie w sumie tylko 30 proc. Polaków. Nasza wiedza na tematy ubezpieczeniowe i finansowe pozostaje bardzo niska.

Pan Mateusz S., prowadzący od wielu lat własną działalność, zdecydował się na oszczędzanie pieniędzy na rocznej lokacie, systematycznie przedłużanej. W ciągu 15 lat zgromadził 110 tys. zł, ale zamierza odkładać jeszcze co najmniej przez taki sam okres. Mechanizm procentu składanego sprawia, że jego oszczędności będą rosły coraz szybciej.

Pani Joanna S. ma 63 lata. Pięć lat temu przeszła na wcześniejszą emeryturę i nadal pracuje. Po otrzymaniu pierwszego świadczenia przeżyła rozczerowanie, postanowiła odkładać pieniądze na przyszłość. W wieku 58 lat zawarła umowę indywidualnej polisy kapitałowej na życie (ubezpieczenie, które pozwala również gromadzić pieniądze). Po ukończeniu 68 roku życia będzie miała ponad 70 tys. zł. Niby niewiele - ale dzięki temu jeszcze co najmniej przez następnych siedemnaście lat będzie mogła dokładać do swojej emerytury minimum 400 zł miesięcznie. Dla polskiego seniora to suma niebagatelna.

Oboje odkładają po około 500 zł miesięcznie. Naturalnie, nie każdego na tyle stać. Liczy się jednak przede wszystkim czas i systematyczność. Warto zacząć nawet od małej kwoty - ale co miesiąc, bez robienia przerw.



KATARZYNA SAŁAJCZYK ::
„Dziennik Trybuna”

Komu się należy emerytura minimalna



**Leszek Kostrzewski,
Piotr Miączyński**
26.08.2013

Dziś emerytura minimalna to 830 zł brutto. Aby ją dostać, mężczyzna musi mieć 25-letni staż ubezpieczeniowy, a kobieta 20-letni.

W poprzednim systemie emerytalnym, aby dostać emeryturę, trzeba było osiągnąć wiek emerytalny i mieć odpowiedni staż pracy. Dzisiaj obowiązuje nowy system, w którym wysokość emerytury jest uzależniona od składek zgromadzonych w ZUS-ie. Zebrany ze składek kapitał jest dzielony przez przewidywaną średnią (podawaną przez GUS) długość życia. Wynik tego działania to wysokość naszej emerytury. Dziś Polak dostaje na emeryturze ok. 50-55 proc. pensji, to mniej więcej 1,8 tys. zł brutto. Według prognoz ekspertów emerytury liczone ze składek będą niższe. Szacuje się, że będą wynosić o blisko 30 proc. mniej od ostatniej pensji, czyli ok. 1,2 tys. brutto. Osoby, które pracowały na umowę o dzieło, często chorowały i niewiele zarabiały, mogą w przyszłości mieć emerytury nawet w wysokości 200 czy 300 zł.

Takim osobom państwo zagwarantowało emerytury minimalne (dziś to 830 zł brutto). To oznacza, że nawet jeżeli nie uda im się odłożyć wielu składek, to i tak państwo wypłaci im minimalną emeryturę.

Warunki do najniższego świadczenia

Warunkiem otrzymania emerytury minimalnej jest określony minimalny staż ubezpieczeniowy: 20 lat - kobiety, 25 lat - mężczyźni. Od 2022 r. ma to już być 25 lat dla obu płci. Do stażu liczą się okresy składowe - gdy pracowaliśmy, a od naszej pensji były odprowadzane składki - i nieskładowe, np. urlop wychowawczy, studia. Okresy nieskładowe nie mo-

gą jednak przekroczyć jednej trzeciej okresów składowych. Jeżeli więc pan Jan ma 30 lat stażu pracy, ZUS zaliczy mu maksymalnie dziesięć lat okresów nieskładowych. Staż kobiety będzie sukcesywnie wydłużany od 1 stycznia 2014 r. o rok co dwa lata. I tak:

- 20 lat - będzie obowiązywać do 31 grudnia 2013 r.;
- 21 lat - od 1 stycznia 2014 r.;
- 22 lata - od 1 stycznia 2016 r.;
- 23 lata - od 1 stycznia 2018 r.;
- 24 lata - od 1 stycznia 2020 r.;
- 25 lat - od 1 stycznia 2022 r.

Jeżeli po podliczeniu naszych składek wyjdzie kwota emerytury poniżej najniższego świadczenia, a spełnimy warunek minimalnego stażu ubezpieczeniowego, ZUS automatycznie podwyższy nam emeryturę do najniższej obowiązującej w danym roku stawki. Szacuje się, że jeżeli 67-letnia osoba przez 25 lat nie zarabiała minimum 2,6 tys. zł brutto, to nie wypracuje emerytury minimalnej (obliczenia podajemy bez uwzględnienia inflacji i wzrostu PKB). Takiej osobie, jeżeli spełnia warunek stażowy, budżet państwa będzie musiał dopłacić brakującą sumę. Jeżeli ktoś tego warunku nie spełni, bo np. pracował w szarej strefie, na emeryturze będzie dostawał tylko tyle, ile odłożył, np. 300 czy 400 zł miesięcznie.

Kto wypracuje minimalną

Łukasz Waclawik, specjalista od ubezpieczeń z krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej obliczył na kilku przykładach, kto wypracuje sobie emeryturę minimalną i większą, a komu będzie musiał dopłacać budżet państwa.

Przykład 1. Pan Antoni z Wrocławia zarabiający 1,8 tys. zł brutto i pracujący 25 lat powinien dostawać 540 zł emerytury (wyliczenia na obecne pieniądze,

bez inflacji i wzrostu PKB). W rzeczywistości dostanie 830 zł, bo państwo dopłaci mu do emerytury minimalnej. Gdyby pan Antoni przy tych samych zarobkach chciał pracować o dziesięć lat dłużej, czyli 35 lat, to i tak nie wypracuje sobie emerytury minimalnej (wyjdzie mu 755 zł). W tym wypadku państwo również będzie musiało dolożyć mu do emerytury. To oznacza, że niezależnie od tego, czy pan Antoni pracuje 25 czy 35 lat, i tak będzie dostawał emeryturę minimalną.

Przykład 2. Pani Ola zarabia 2,4 tys. zł, pracuje 35 lat. Jeśli przejdzie na emeryturę według nowych zasad, to otrzyma 1010 zł emerytury. Czyli więcej, niż wynosi emerytura minimalna. Państwo nie będzie musiało dopłacać. Wyobraźmy sobie, że wiek emerytalny to dalej 60 lat i pani Ola pracuje tylko 30 lat. Wtedy jej kapitał wyniesie 168,7 tys. zł. Obecna 60-latką ma przed sobą 255 miesięcy życia (według danych GUS). Z wyliczeń wynika, że jej świadczenie po 30 latach pracy wyniosłoby zaledwie 661 zł. Z przykładu pani Oli jasno wynika, że każdy kolejny rok pracy poważnie podnosi świadczenie. Pracując o siedem lat dłużej, zwiększyłaby swoją emeryturę o ponad 50 proc.

Z danych GUS z października 2010 r. wynika, że ok. 10 proc. zatrudnionych otrzymuje wynagrodzenie minimalne lub niewiele wyższe, kolejne 20 proc. - przewyższające najniższą pensję o mniej niż 50 proc. By te osoby samodzielnie mogły odłożyć na minimalną emeryturę, musiałyby pracować prawie 45 lat.

Przedsiębiorca mało odkłada

Państwo głównie będzie musiało dopłacać do emerytur przedsiębiorców. W Polsce mamy blisko 2 mln drobnych firm, w większości to tzw. samozatrudnieni, którzy płacą niskie składki emerytalne. Składki pracownika na etacie uzależnione są od wysokości dochodu. Im więcej zarobi, tym więcej odda ZUS-owi. Przedsiębiorcy odprowadzają do ZUS-u stałą składkę, niezależną od dochodu w danym miesiącu, nie mniej niż 60 proc. średniego wynagrodzenia. Przedsiębiorcy mogliby płacić więcej, ale większość z nich tego nie robi. Tylko 2 proc. samozatrudnionych płaci wyższe składki.

A niskie składki to niższe oszczędności i niska emerytura. Łukasz Waclawik wyliczył na konkretnym przykładzie, ile będzie wynosiła emerytura przedsiębiorcy.

Przykład. Pani Joanna z Warszawy, właścicielka firmy produkującej oryginalne buty, przez cały okres swojej działalności płaciła najmniejsze przewidziane prawem składki (od 60 proc. przeciętnego wynagrodzenia). Jeśli w wieku 60 lat, po przepracowaniu 30 lat, przejdzie na emeryturę, jej świadczenie wyniesie 585 zł. W praktyce budżet państwa dopłaci pani Joannie do 830 zł minimalnej emerytury. Jeżeli nasza bizneswoman będzie pracować o rok dłużej, to odłożone składki pozwolą na wypłacenie emerytury w wysokości 625 zł, czyli nadal będzie dopłacać budżet. Dopiero po przekroczeniu 65 lat i wypracowaniu 35 lat stażu przedsiębiorca samodzielnie sfinansuje swoje świadczenie, które wyniesie ok. 830 zł. Jeżeli pani Joanna popracuje do 67. roku życia, przez 37 lat, to świadczenie wyniesie około 940 zł.

Do emerytur minimalnych państwo będzie dopłacać również osobom zwolnionym po pięćdziesiątce, których nikt nie będzie chciał już zatrudnić, oraz tym, które z konieczności lub wyboru były zatrudniane w szarej strefie.

Problem minimalnych emerytur dotknie głównie kobiety, bo zarabiają mniej od mężczyzn i mają więcej przerw w pracy związanych z wychowaniem dzieci. Emerytura minimalna stanowi dziś ok. 25 proc. średniego wynagrodzenia (jeszcze w 1999 r. przekraczała 30 proc.). Jeśli taka relacja pensja - emerytura się utrzyma, to za 30 lat najniższe świadczenie będzie otrzymywać ok. 17 proc. kobiet i mniej niż 1 proc. mężczyzn, którzy będą przechodzić na emeryturę już po podniesieniu wieku emerytalnego do 67 lat. Tak wynika z wyliczeń byłej wiceminister pracy Agnieszki Chłoń-Domińczak i Pawła Strzeleckiego z SGH. Dla porównania, dziś najniższe świadczenie dostaje 5 proc. wszystkich emerytów i rencistów. Czyli ok. 400 tys. osób.

Zaostrzyć kryteria

Jeremi Mordasewicz, członek rady nadzorczej ZUS-u i przedstawiciel PKPP Lewiatan, obawia się, że dopłaty państwa do emerytur minimalnych będą zbyt duże. I widzi wyjście z tej sytuacji - podnieść staż pracy uprawniający do emerytury minimalnej z 25 do przynajmniej 30 lat. - Inaczej będziemy do systemu emerytalnego nadal dopłacać miliardy. A to wbrew reformie emerytalnej. Aby znaleźć na to pieniądze, państwo będzie musiało łupić na podatkach nasze dzieci i wnuki. Łatwo się domyślić, co wybiorą młodzi. Emigrację - dodaje Mordasewicz. Zapewnia, że uzyskanie 30 lat stażu pracy nie jest wygórowanym wymogiem. Zakładając, że pracę rozpoczniemy w wieku 25 lat i na emeryturę odejdziemy, mając 67 lat, to powinniśmy przepracować 42 lata. Jednocześnie uznając, że z różnych powodów (np. utraty pracy) nasza przerwa w zatrudnieniu wyniesie siedem czy nawet dziesięć lat, to i tak nasz staż będzie większy niż 30 lat, czyli nowy podwyższony staż uprawniający do emerytury minimalnej.

Przeciwnicy pomysłu Mordasewicza uważają, że zaostrzenie kryteriów nie będzie dobrym rozwiązaniem dla ludzi młodych, którzy dziś pracują głównie na umowach o dzieło. Okresy te nie są zaliczane do stażu emerytalnego. W związku z tym takie osoby będą miały problem z udokumentowaniem 25 lat stażu pracy do emerytury minimalnej, a co dopiero podwyższonych 30.

Co obniża naszą emeryturę

- Choroba. Gdy jesteś na zwolnieniu lekarskim, nie odkładasz na emeryturę.
- Prowadzenie działalności gospodarczej i płacenie najniższej składki.
- Bezrobocie. Za bezrobotnych pobierających zasiłek dla bezrobotnych składkę na ubezpieczenie emerytalne i ubezpieczenia rentowe odprowadza właściwy urząd pracy. Płacone w ten sposób składki są bardzo niewielkie. A gdy jesteś bez pracy i nie pobierasz zasiłku, na twoje konto emerytalne nie trafia ani złotówka. Praca na podstawie umowy o dzieło. Osoba, która wykonuje pracę wyłącznie na podstawie umowy o dzieło, nie podlega ubezpieczeniom społecznym. Umowy o dzieło nie liczą się więc do emerytury (liczy

"Piknik Rybny" w kole SE i RP w Lidzbarku-Warmińskim

Plan Pracy zarządu i koła SE i RP przewidywał taką imprezę w sierpniu br. w dwóch wariantach. Pierwszy-to zorganizowanie pikniku gdzieś w pobliżu Lidzbarka-Warmińskiego ,by wszyscy chętni mogli w to miejsce dojść pieszo ,a po zakończeniu swobodnie w taki sam sposób powrócić do domów. Od strony organizacyjnej było to rozwiązanie najkorzystniejsze ,tym bardziej, że i rybne stawy hodowlane upatrzone przez organizatorów imprezy są zlokalizowane prawie w granicach administracyjnych miasta.

Drugi wariant-zakładał znalezienie gospodarstwa rybackiego gdzieś dalej ,by zorganizowanie tam pikniku rybnego związane było z krótką wycieczką autokarową .Wybór padł na gospodarstwo rybackie w miejscowości Woryny w gminie Górowo Iławeckie ok.25 km od Lidzbarka-Warmińskiego.

Do udziału w imprezie zgłosiły się 22 osoby z Lidzbarka-Warmińskiego i Dobrego Miasta. Cała grupa 24 sierpnia 2013 r po godz.13.00 dojechała na tereny łowisk wynajętym średniej wielkości autokarem .Niektóre osoby dojechały w to miejsce własnymi autami. Pogoda tego dnia wyjątkowo dopisywała .Koleżanki i koledzy już na miejscu zajęli się wędkowaniem bądź to kibicowaniem innym wędkarzom zgromadzonym na łowiskach.

Lidzbarska grupa SE i RP na terenie stawów hodowlanych miała do dyspozycji wiatę pod którą odbywała się główna część imprezy .Do godziny 18.00 skonsumowano 12 kg smażonego pstrąga .Były oczywiście i inne przekąski przezornie przywiezione ze sobą. Ryby złowione rekreacyjnie podczas pikniku ,koleżanki i koledzy zabrali po imprezie do swoich domów.

W opinii uczestników impreza była bardzo udana .Po powrocie do Lidzbarka-Warmińskiego do godziny 23.00 cała grupa-/poza nielicznymi wyjątkami /gościła się w pięknej altanie ogrodowej u przyjaciół i sympatyków Stowarzyszenia -Agnieszki i Arka Krzywielów.

Zdjęcia i tekst: Lucjan Fiedorowicz



Fot.1 .Wspólne zdjęcie z trudem zebranych w jedno miejsce uczestników wycieczki .Po chwili każdy sam sobie znajdował jakieś interesujące zajęcie.



Fot.3.Krótką konsultacją. co do rodzaju przynęty, którą należałoby nanizać na haczyk.



Fot.2.Pod wiatą tuż przy łowiskach posilano się i gaszono pragnienie .W przerwach kibicowania wędkarzom można było w spokoju odpocząć i porozmawiać.



Fot.4.A oto pierwsze trofeum-50 dag. pstrąg własnoręcznie złowiony na wędkę.

(Ciąg dalszy ze strony 16)



Fot.5. Oto główny cel pikniku rybnego w lidzbarskim SE i RP.



Fot.6. Po powrocie z łowisk -dalszy ciąg spotkania towarzyskiego w altanie ogrodowej u przyjaciół.

Co działo się w Elblągu za czasów Krzyżaków?



O tym, co działo się w Elblągu, kiedy panowali tu Krzyżacy opowiadał Karol Wyszyński, przewodnik turystyczny z elbląskiego oddziału PTTK, podczas wycieczki. Wzięło w niej udział ponad 30 osób. Był to już ósmy spacer z cyklu "Sobota z przewodnikiem".

Autor: Karolina Krajewska

Jolanta Celej notowała wszystko to, o czym mówił przewodnik i fotografowała pokazywane przez niego obiekty. — Notuję to, czego nie znalazłabym w publikacjach ogólnodostępnych albo musiałabym poświęcić więcej czasu na znalezienie tych informacji — mówi Jolanta Celej. — Zdjęcia i notatki robię dla siebie. Po raz pierwszy uczestniczę w tego rodzaju wycieczce. Wiedziałam o nich wcześniej, ale od dłuższego czasu podczas weekendów wyjeżdżałam z Elbląga.

13-letni Mateusz Zieliński zaprosił na wycieczkę nieco starszego kuzyna, który przyjechał z Australii. Tam się urodził, a w Elblągu mieszka siostra jego ojca. Młody Australijczyk polskiego pochodzenia

uczy się polskiej historii i języka polskiego między innymi podczas wycieczki z przewodnikiem. W Elblągu jest po raz pierwszy. Miasto zrobiło na nim przyjemne wrażenie.

Natomiast Mateusz Zieliński chciał sprawdzić siebie jak dużo pamięta z historii. — Pamiętam daty i fakty mówiące o tym, jak zachowywali się Krzyżacy, ale historię Elbląga znam niezbyt dobrze — mówi Mateusz. — Po raz pierwszy wzięłam udział w takiej wycieczce.

Renata Głuch chodzi na wycieczki w kratkę. W minioną sobotę przyszła po raz czwarty, z młodszym synem Józefem (11 lat). Tydzień wcześniej zachęciła starszego 15-letniego Tomasza do spacerów po Bażantarni. — Te wycieczki bardzo mi się podobają — mówi Renata Głuch. — Inicjatywa jest interesująca. Po raz pierwszy zorganizowano coś takiego w Elblągu.

Uczestnicy spaceru narzekali tylko na niezbyt sprzyjające warunki atmosferyczne. Wiał dość silny wiatr i nie było zbyt ciepło. Kolejna wycieczka pod hasłem "Sobota z przewodnikiem" odbędzie się 27 sierpnia, o godz. 10. Miejsce spotkania — Muzeum. Przewodnik opowiadał będzie o osadzie Truso.

Elbląg został założony przez Hermanna von Balka, krajowego mistrza zakonu krzyżackiego w 1237 roku, w pobliżu miejsca, gdzie do IX wieku znajdowała się pruska osada handlowa Truso. W 1246 r. uzyskał przywilej miejski na prawie lubeckim. Przez wieki historia tego miasta była niezwykle burzliwa. Elbląg znajdował się pod panowaniem krzyżackim, polskim, a w XVI wieku przeżył okupację szwedzką.

To kolejny tekst z dziejów Elbląga, którego pośrednim niejako autorem jest publikujący coraz częściej w OBI kol. Karol Wyszyński z Koła SEiRP w Elblągu.

JKK

Źródło: Co działo się w Elblągu za czasów Krzyżaków - Elbląg <http://elblag.wm.pl/65953,Co-dzialo-sie-w-Elblagu-za-czasow-Krzyzakow.html#ixzz2dSVWUF5U>

99 Prawnych absurdów świata. cz.1.

1. Sąd w Kansas (USA) nakazał Arturowi Younkinowi (waga:225 kg) schudnięcie o 50 kg i zakazał jedzenia więcej niż jednego posiłku dziennie. Skazany stracił z powodu otyłości pracę i nie spłacał kredytu. Odchudza się w więzieniu.
2. W Sacco w Missouri (USA) kobiety nie mogą nosić kapeluszy, które mogłyby przerazić dzieci, osoby wrażliwe i zwierzęta.
3. Każdy Brytyjczyk usiłujący sprzedać np. odkurzacz w miejscu publicznym naraża się na karę ograniczenia wolności (3 miesiące) i 180 funtów (ok. 1250 zł) grzywny.
4. W Tanzanii istnieje limit długości włosów - maksimum 36 cm.
5. W Atenach, prowadząc samochód w stroju kąpielowym, ryzykujesz utratę prawa jazdy.
6. W stanie Alabama (USA) zabroniona jest gra w domino w niedzielę.
7. Ortodoksyjni rabinzi z Izraela zabronili wiernym korzystania z Internetu, bo "wodzi ludzi na pokuszenie i prowadzi do grzechu".
8. Kolegium do spraw wykroczeń w Koszalinie nakazało pewnemu mężczyźnie przez miesiąc myć naczynia w restauracji, bo nie zapłacił rachunku za obiad.
9. W Nowej Gwinei zapłata za ślub z "nową" narzeczoną to 240 dolarów, 5 świń i jeden ptak. Dwie świny, ptak i jedyne 30 "zielonych" wystarcza, aby zapłacić za żonę z odzysku (rozwódka lub wdowę). Nic nie płaci się za byłą dwukrotną mężatkę.
10. W miejscowości Fairbanks (Alaska, USA) nie wolno częstować myszy wódką.
11. W Mikronezji (państwo w Oceanii) mężczyznę noszącego krawat zmusza się do zakładania specjalnej obroży.
12. Dziewczęta z Oregonu (USA), które mają poniżej 18 lat, nie mogą pić kawy w miejscach publicznych po godzinie 19:00.
13. W Arkansas (USA) mężczyzna ma prawo bić swoją konkubinę pod warunkiem, że nie robi to częściej niż raz w tygodniu.
14. W Los Angeles (USA) mąż ma prawo bić żonę pasem, o ile szerokość pasa nie przekracza 3,6 cm. No chyba, że małżonka zgodzi się na ustępstwa.
15. W Tanzanii (Afryka) kategorycznie zakazane jest noszenie spodniczek mini. Kobieta za karę może trafić do więzienia.
16. Na Alasce (USA) nie wolno budzić niedźwiedzi ze snu zimowego w celu zrobienia im fotografii.
17. Nauczyciele religii w polskich szkołach otrzymali poufny zakaz straszenia dzieci diabłem.
18. W San Francisco (USA) karalne jest mycie samochodów użyętą bielizną.
19. W Seattle (USA) młodym panienkom zakazano siadać na kolanach swoich sympatii w publicznych środkach lokomocji. Złamanie tego zakazu grozi karą więzienia do pół roku.
20. Amatorzy teatru i kina w Begalu (Indie) pozbawieni są przyjemności oglądania scen pocałunku. Ministerstwo Oświaty twierdzi, że sceny erotyczne zmiękczają mózg.
21. W Provo (Utah, USA) obowiązuje przepis zabraniający wychodzenia psom z domu po godzinie 19:00.
22. W Polsce mężczyzn z widoczną ułomnością nie przyjmuje się do seminarium duchownego.
23. W Cleveland (Ohio, USA) prawo zakazuje kobietom nosić obuwie ze skóry, by mężczyźni nie oglądali ich nóg odbijających się w wypastowanych butach.
24. W miejscowości Tuscon (Arizona, USA) nie wolno kobietom nosić spodni. Mężczyznom nie wolno nosić szelek w Nogalcs (Arizona), a obcisłych spodni w Delaware (Connecticut).
25. Podrywanie kobiety na ulicy w Little Rock (Arkansas, USA) grozi miesiącem więzienia.
26. W Turcji nietrzeźwych kierowców wywozi się 30 kilometrów od miejsca zamieszkania. Muszą włożyć się do domu piechotą. Pod groźbą kary więzienia za brania się im wtedy korzystania z publicznych środków komunikacji.
27. W Maine (USA) zabronione jest słuchanie w niedzielę radiowych audycji rozrywkowych.
28. W Wirginii (USA) rytuały kościelne traktowane są z niezwykłą powagą. Jeśli ktoś zostanie przyłapany podczas mszy np. na żuciu gumy, zostaje niezwłocznie zelżony przez wynajętych do tego celów pomocników pastora.
29. W Świdnicy w miejscach publicznych nie wolno przeklinać. Za używanie wulgarnych słów straż miejska karze mandatami w wysokości od 5 do 50 zł.
30. W kilku krajach Afrykańskich za gwałt grozi pozbawienie gwałciciela męskości. Bez znieczulenia...
31. W Grecji mężczyzna spóźniający się do pracy może usprawiedliwić się, twierdząc, że kochał się z żoną.
32. Młodzież szwajcarska ma zakaz fotografowania się nago (cała postać). Może natomiast robić to "w częściach". Np. na jednym zdjęciu od pasa w górę, na drugim - od pasa w dół.
33. W Kalifornii (USA) ludziom bez uprawnień myśliwskich zabronione jest stawianie pułapek na myszy.
34. W miejscowości East Lake w Ohio (USA) obowiązuje zakaz kopania zwierząt. Kara za kopnięcie np. psa to grzywna 25 dolarów i 10 dni więzienia.
35. W Libii w 1977r. sąd, zgodnie z prawem islamskim, skazał na miesiąc więzienia psa, który pogryzł człowieka.
36. W Chinach znalezienie u kogoś skóry pandy oznacza karę śmierci z klauzulą natychmiastowej wykonywalności.
37. W Teksasie (USA) obowiązuje zakaz uprawiania seksu w samochodach. Policjant, który nakryje parę na gorącym uczynku, zanim zbliży się do "miejsca przestępstwa" ma obowiązek trzykrotnie nacisnąć klakson w radiowozie i odczekać dwie minuty.
38. Biuro polityczne Komunistycznej Partii Kuby wydało zakaz przemawiania dłużej niż godzinę. Zasada nie obowiązuje Fidela Castro (średni czas przemówienia - 5,5 godziny).
39. Władze Sztokholmu nakazały usunąć z ulic billboardy z wizerunkiem chudej jak szczapa angielskiej modelki Georginii Grenville, bo następczyni tronu szwedzkiego, 20-letnia Victoria, cierpi na bulimie.
40. W Logan Country (Kolorado, USA) karze się więzieniem za pocałowanie śpiącej kobiety. A w Hariford (Connecticut, USA) zabronione jest całowanie żony w niedzielę.

*Zapraszamy na kolejne za miesiąc.
Redakcja.*

Ostatnie pożegnanie



W dniu 10 sierpnia 2013 roku na Cmentarzu Komunalnym w Elblągu rodzina i przyjaciele pożegnali zmarłego w dniu 3 sierpnia kolegę

nadkomisarza policja w st. spoczynku Grzegorza Karnowskiego

Kolega Grzegorz Karnowski pełnił służbę w garnizonie elbląskim najpierw jako oficer Służby Bezpieczeństwa a po weryfikacji w 1989 r. jako oficer policji. W stan spoczynku przeszedł w 2001 roku.

Cześć Jego pamięci

Adres do korespondencji:

Komenda Wojewódzka Policji w Olsztynie
Sekcja Socjalna
ul. Partyzantów 6/8
10-950 Olsztyn
Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Policyjnych

Kol. Eugeniuszowi Jagiełłowiczowi,

doradcy ZW SERP w Olsztynie, powierzono funkcję pełnomocnika ZW ds. poradnictwa prawno-procesowo-informacyjnego, dotyczącego przypadków zmniejszenia emerytur funkcjonariuszom służb specjalnych.

Kontakt i terminy kontaktów podano w stopce OBI.

Dane do faktur /wzór/

STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH
ZARZĄD KOŁA W OLSZTYNIE
10-542 OLSZTYN, UL. DĄBROWSZCZAKÓW 41
NIP: 8512442679

Konto Bankowe Zarządu Wojewódzkiego

STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH
ZARZĄD WOJEWÓDZKI W OLSZTYNIE
Kredyt Bank Sp. Akcyjna I Oddział w Olsztynie
Nr konta: **93 1500 1298 1212 9004 1729 0000**

Okladka pierwsza: Czubajka Kania w lasach nad jeziorem Drwęckim

Okladka ostatnia: Z cyklu Olsztyńskie Monumenty.

Popiersie Stefana Jaracza powstałe z 350 kg brązu z płyt i liter mauzoleum feldmarszałka Paula von Hindenburga w Sudwie pod Olsztynkiem. W okienku: Wcześniejszy monument ku czci poległych w wojnie francusko-pruskiej 1870 r.



Olsztyński Biuletyn Informacyjny

Wydawnictwo Zarządu Wojewódzkiego Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Olsztynie.

Redaguje: Jerzy K. Kowalewicz, fotoreporter OBI; Janusz Jurgielewicz.

Archiwum OBI znajduje się na stronie: http://spoti.pl/katalog/1?Keywords_u=zwseirp&x=0&y=0 (skopiować link „wkleić” w przeglądarce)

E-mail: redakcjaobi@wp.pl tel. kom. 606 427 396 lub 519 340 125.

Posiedzenia Zarządu Wojewódzkiego SEiRP i Kolegium Redakcyjnego odbywają się w siedzibie ZW SEiRP, 10-542 Olsztyn, ul. Dąbrowszczaków 41 tel. 89 522 56 00 w każdą środę w godz. 10.00-12.00